

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

za miesiąc 1 zł. 20 ct. z 2-krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

za miesiąc 1 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartał 3 zł. 50 ct.

rocznie 10 zł. 100 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Razmilenych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wydania wieczornego 4 : 5 :

sta wydania razem 4 : 5 :

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Porażka w zaborze pruskim.

Przy wyborach do Sejmu pruskiego ponieśliśmy porażkę, która nie przestaje wcale być dotkliwą, przez to, że nie była niespodziewaną. Koło polskie w Sejmie pruskim z dotychczasowych 17 głosów spadło na 13. Ale nie w tym arytmetycznym wyniku jest istota klęski, nie w tem, że mamy o cztery głosy mniej. Bo i w tej większej liczbie nie mogli tam polscy posłowie skutecznie obronić kraju swego od germanizacyjnych zamachów, nie mówiąc już o tem, żeby dodatnie jakie osiągnęli wyniki. W 13 czy w 17 zawsze tylko łącząc się do głosów innych stronnictw, mogli w wypadkach bardzo wahaającej się większości mieć znaczenie czynnika parlamentarnego, z którym liczyć się trzeba. Więc ubytek czterech głosów w Sejmie nie ma doniosłości żadnej.

Ale dotkliwa jest ta klęska ze względu na to, czego ona jest objawem i czego dowodzi.

Choć niewątpliwie do klęski przyczyniła się znana, przewrotna i tendencyjna geometryja wyborcza pruska, składająca okręgi wyborcze tak, aby ile możliwości głosy polskie poumieszczać tam, gdzie się znajdują w mniejszości, to jednak nie jest to ani jedyną, ani najważniejszą przyczyną klęski, poniesionej przy wyborach.

Nie można zamknąć oczu na to, że klęska ta dowodzi skutecznego działania komisji kolonizacyjnej. Gdy ziemia przechodzi w ręce komisji; gdy dwór traci charakter polski, albo całkowicie znika; gdy w miejsce polskich urzędników gospodarczych przychodzą Niemiec; gdy na potworzonych małych gospodarstwach osiadają chłopci Niemiec — toż rzecz jasna, że rezultatem wyborów musi być zwycięstwo niemieckie. Za zdobytą w ten sposób przewagę ekonomiczną — iść musi przewaga polityczna. I niewiele pomoże cała dzielność i wytrwałość polskich wyborców, którzy — z małymi wyjątkami — w pełnej liczbie stają do urny i odstraszyć się nie dają od głosowania, jak im ich narodowy obowiązek dyktuje. Sily cyfr to nie zmieni — z mniejszości nie zrobi większości.

A fakt ten, że działalność komisji kolonizacyjnej tak oczywiście skuteczną się okazała — jest tem boleśniesz i tem bardziej utrwalający na przyszłość, że środki tej komisji, niedawno drugą setką milionów marek zasillone, są bardzo jeszcze daleko od wyczerpania. Można się więc obawiać dalszych na tej drodze postępów — jeżeli znajdą się jeszcze tacy, którzy kolonizacyjnej komisji sprzedawać zechcą, a może — sprzedawać jej będą zmuszeni, i jeżeli w tych wypadkach nie znajdzie się kupiec polski, któryby temu „kurczeniu ojczyzny“ przeszkodził.

Zdawało się z początku, że sprzedawać będą tylko ci, którzy już są na upadek skazani, których już nie uratować nie zdoła — że zatem, gdy ci odpadną, zle zatrzyma się na tym punkcie. Pójdzie to wszystko, co niezdrowe — utrzyma się zdrowa reszta. Mylna rachuba! Tej zdrowej reszty jest chyba

bardzo mało, jeżeli komisja kolonizacyjna coraz dalsze czyni postępy, coraz więcej polskiej ziemi wykupuje. Więc „chorej“ własności większej jest widocznie więcej, niż się z początku przypuszczało. A może — chorej nie tylko ekonomicznie ale i moralnie — może i takiej, co bynajmniej nie zmuszona niebezpiecznym ekonomicznym położeniem, sprzedaje z prostej chciwości, bo komisja kolonizacyjna daje ceny wyższe, niż ktokolwiek inny. O takich wypadkach słyszało się i słyszy się jeszcze.

Na te wypadki moralnej choroby, jest tylko jedna rada, wzgarda publiczna, któraby dotknęła sprzedawczyków a odstraszyła tych, co nimi zostać gotowi. Na wypadki choroby ekonomicznej trzeba środków ekonomicznych — trzeba komisję kolonizacyjną w zakupywaniu uprzedzać. Że Bank ziemski wystarczyć tu nie może — to pewna. Ale gdzie są ludzie prywatni? Czy już w zaborze pruskim, czy już i w innych dzielnicach Polski zabrakło ludzi z kapitałami i z patriotyzmem dostatecznym, aby nawet z ofiarą, zakupna takie czynić? Czy nie można sprawy tej tak zorganizować, aby o majątkach, będących na sprzedaż w zaborze pruskim, wiedziano zawsze a wcześniej w innych zaborach? Czy nie dałoby się urządzić jakiego rodzaju agentur dla tej sprawy? Są u nas w Galicyi ludzie zamożni, którzy co parę lat, jeżeli nie co roku, coś kupują — i to nie małe mająteczki, ale znaczne dobra. Czy nie mogliby się oni zwracać w Poznańskie? Czy ta Ojczyzna, która ich dziadów, często za zasługi, czasem bez zasług, a prawie zawsze po nad zasługi obdarowywała tak, że dla siebie nic nie zostawiła — czy ta Ojczyzna nie mogłaby dziś, gdy jest w takim uciśnieniu, żądać nawet ofiary z części tych fortun, których podwaliny ona sama z nieogładną hojnością kiedyś stworzyła?

Oby klęska wyborcza otworzyła oczy i serca i — kieszonkę ku ratowaniu wymykającej się nam z pod nogi ziemi polskiej!

Z Zakopanego do granicy węgierskiej.

Nadając koncesję na budowę kolei żelaznej z Chabówki do Zakopanego, ministerstwo kolejowe nałożyło na koncesjonariusza obowiązek wykonania projektu połączenia linii tej z linią węgierską doliny Orawy.

Następują dwie drogi: jedna z Nowego Targu, druga z Zakopanego do granicy węgierskiej.

Linia z Nowego Targu do granicy przechodzi przez okolicę, której budowa kolei ożywić nie może, gdyż nic na tej przestrzeni nie ma, co by wskutek budowy kolei rozwinąć się mogło. Kraj wprawdzie płaski, budowa trudności nie przedstawia, ale na razie, prócz eksploatacyi torfowisk, nie można przewidywać, by wzdłuż niej mogły powstać jakie poważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przeciwnie linia z Zakopanego do granicy musi odrazu do ży-

cia powołać szeregi całe poważnych przedsiębiorstw i ściągnąć do kraju tego całe zastępy turystów, z których żaden nie byłby ciekawy zwiedzać okolicę między Nowym Targiem a granicą.

Linia ta, z Zakopanego do granicy ma i dla miejscowości, przez które by prowadzona była i dla kraju i dla państwa nie małe znaczenie.

Znane do lat ostatnich północne stoki Tatr w ostatnich czasach mimo prymitywnych niesłychanie środków komunikacyjnych, ściągają coraz więcej znaczne ilości turystów, żądnych pięknych widoków górskich i chorych, których tu w poważnej już liczbie lekarze do Tatr, dla wzmocnienia zdrowia wysyłają, a których znacznie więcej zjeżdżać będzie, jak tylko kolej dojechać będą mogli i co nie jest obojętnem, przeważnie takich, którzy z zagranicy państwa przyjadą kraj ten zbogacać.

Od lat siedmiu udzielane bywały konsensusy liczne na budowę pięknych wili, których powstawało sześćdziesiąt, ośmdziesiąt i do stu rocznie. Zabudowują się w tej okolicy dają do tego, by o ile możliwości w pewnem oddaleniu budować domy jedno od drugich tak, że już dzisiaj domy powstają na znacznej odległości od środka wsi.

Ułatwienie komunikacyi wpłynęło by odrazu na podobny rozwój sąsiednich miejscowości, jak Kościelisko, Witów, które w niczem nie ustępują Zakopanemu, a do których już dzisiaj zaczynają gościć zaglądać, czy by już tam zamieszkać nie mogli.

Stacje kolei w Kościelisku i Witowie od razu by ogromnie te miejscowości dzwignęły i załudniły okolice tak uroczę, że kto je raz poznał, ten pragnie choć czas jakiś w nich przebywać.

Przypuszczając, że gość do Zakopanego przyjeżdżający, przeciętnie 100 zł. w czasie pobytu swego wyda, nawet przy dzisiejszej liczbie gości, suma pieniędzy zostawionych w tej okolicy jest poważna, a ułatwienie przystępu do Kościelisk i Witowa i otwarcie komunikacyi między wsiami temi, a Węgrami, byłoby wprost sprowadzeniem obcego grosza do kraju.

Ale poważniejszy jest jeszcze powód, dla którego wskazanem jest, by z granicą połączono Zakopane. Wzdłuż tej nowej kolei powstałby poważny ruch przemysłowy, którego bez ułatwienia komunikacyi rozbudzić absolutnie nie podobno.

W tej części Tatr, mianowicie w dolinach Małej Łąki i Kościeliskiej, Witowskiej i sąsiednich górach, znajdują się znaczne pokłady rudy żelaznej, których transport do stacji kolei zbyt kosztowny, by się eksploatacyja opłacić mogła, chociaż i dzisiaj kandydatów na kupno rudy nie brak. Z niedawnych jeszcze czasów słynane było żelazo, zwane „zakopiańskie“ i drożej się na targu lwowskim sprzedawało od innego, pochodzące z kopalni, leżących w całym szeregu dolin, mających wyloty w dolinach źródeł Czarnej i Białej Dunajca.

Za dawnych czasów wydobywano rudy srebrne w dolinie Kościeliskiej, znaczne poczyniono w osta-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

27

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Wzruszył ramionami, jakby się otrząsał przed jakimiś przykremi wspomnieniami.

— Ale to do rzeczy nie ma! — wyrzekł stanowczym głosem — spłaciłszy obaj nasz dług i teraz należy pomyśleć o nas samych i zrobić sobie jakieś miejsce pod słońcem. Nie grymasz pan, nie marz o lekcjach literatury a zabierz się do pracy, która panu da chleb w przyszłości. — Możesz wieczorami i w niedziele pisać nowelle i korespondencye. To będzie dodatek na... masło do chleba, jeżeli tylko na owo masło wystarczy, bo ja wiem bardzo dobrze, co u nas literatura w początkach przynosi... A potem, jeżeli policzysz na jakieś protekcyje... jeżeli masz jakie listy polecające, to lepiej je spać! Szkoda butów, nikt pnu nie dopomoże.

Urwał i śmiać się zaczął.

— Chyba taki biedak, jak ja! — dokończył, dokładając koks do ognia.

Leon przypomniał sobie wizytę u P. i opowiedział ją Kłękowi z całymi szczegółami.

— A nie dał panu swoich „Rycerzy“? — zapytał Kręcki, i podnosząc się z dywana, pochwycił z pulki dwie zielone książki.

— Dał — odrzekł Leon — ale zostawiłem u odzwiernej.

— Po co? dlaczego? to się chowa, panie! to się chowa! to są dokumenty!... — wołał Kręcki, potrząsając książkami — tembardziej, że jest i dykacya, którą i ja także otrzymałem od P. — I czytać zaczął:

„Młodemu człowiekowi“.

— Na drogę życia. Autor! — dokończył Leon.

Młodzi ludzie zaczęli śmiać się serdecznie.

— Daleko można zajść z takim wujatykiem! — wołał Kręcki.

Lecz Leon pochylił się ku ziemi.

Z zielonych książek wypadło na ziemi kilka cieniuchnych malutkich broszurek. Podniósłszy je, Leon na jednej z nich przeczytał:

— Jak jest, a jak być powinno.

Kręcki ruch jego dojrzał.

— Wydawnictwo Grzegorzewskiego! — rozśmiał się — jeszcze z początku wziąłem od niego tych kilka broszurek...

— Pożycz mi je pan na dziś! — prosił Leon.

Lecz Kręcki śpiesznie mu te książeczki wyrwał.

— Po co? zawróci się panu do reszty głowa!

I tak nie masz jej pan bardzo solidną. Jeszcze gotów pan jesteś przystać do nich, bo Grzegorzewski rzuca pewien urok słowem i piśmem. — Pan jutro ze mną pójdzie do kantoru a ja te broszurki... spale!

I szybkim ruchem rzucił w ogień broszurki, które natychmiast zapłonęły jasno i skrzyły się pó-

źniej w czarne świstki, na których można było odróżnić jeszcze litery.

— Tak!... — mówił zadowolony Kręcki — należy nam być rozsądnymi ludźmi, a nie idealistycznymi dzieciakami. Powtarzam panu — to dobre dla próżniaków. I cóż? pójdzie pan jutro do kantoru?... W niedzielę, jak pan będzie grzeczny, to zaprowadzę pana do Luwru, pokażę takie Rubensy, że aż oczy panu na wierzch wyjdą, a wieczorem pójdziemy na Cafe concert zobaczyć Yvette Guilbert. Zobacz pan!

Lecz Leon milczał i ciągle patrzył na ogień, gdzie czerniały i w popiół się rozpadały tajemnicze broszurki wydawnictwa Grzegorzewskiego.

V. Leon pracuje.

Leon poszedł do kantoru.

Wesołość na smutek ma wpływ magnetyczny. Działa jak chloroform na ból zębów. Leon uległ wpływowi chloroformu i poszedł za Kręckim.

Przyjęcie odbyło się łatwiej, niż obaj młodzi ludzie przypuszczali.

Kwiatkowski był w dobrym humorze i jakkolwiek skrzywił się, mówiąc: „jeszcze jeden Polak! tu trzeba energii francuskiej“ — lecz zgodził się, widząc, iż Kręcki sobie życzy mieć Leona za pomocnika.

Nieomieszał jednak przed „nominacją“ dać Leonowi cały korzec moralnego obroku, rad, nauk i przestróg, z czego Leon wyniosł, iż jego pryncypał sam nie wie dokładnie, co się w jego

tnich czasach nakłady na poszukiwania górnicze, ale dotychczas nie można się było zabrać do eksploatacji znanych pokładów, z powodu trudnych komunikacji. Wszyscy oczekują kolei żelaznej a dowodem setki wyłączonej górniczych w tych stronach, drogo opłaconych.

Najwspanialszy materiał ze skał jednolitych na wyrob wapna hydraulicznego znajduje się w dolinie Małej Łąki, leżącej tuż przy dolinie Kościeliskiej.

Kościół w Zakopanem wybudowany jest z kamienia muszlowego twardego, pięknie obrobionego a bardzo wytrzymałego, którego znaczny by nastąpił wywóz z chwilą otwarcia kolei.

W dolinie Kościeliskiej pyszne się znajdują kwarcy, do wyrobu szkła najpiękniejszego podatne, które się zachwycają tacy, jak profesor Uhlig z Pragi, ale i te odlegiem leżeć będą, póki kolej nie stanie.

Ogromne lasy świerkowe, należące do państwa Witowskiego, jeszcze nie eksploatowane i do gmin sąsiednich dostarczyłyby poważnej ilości drzewa.

Wreszcie potoki górskie, dopływ Białego i Czarnego Dunajca, tak ogromną dać mogą siłę wodną, że powstałyby wzdłuż nowej linii kolejowej szeregi zakładów przemysłowych, któreby poważnie zasilały kolej żelazną.

Okolica ta, obecnie bardzo biedna, stałaby się w krótkim czasie ogniskiem ożywionego przemysłu. Ludność tu zamieszkała nie może się wyżywić z roli własnej i zdaleka sprowadzać musi zboże, używa nawet owsa, słomy i siana.

Obecnie to wszystko na małych wózkach góralskich zwożą z Węgier do całej południowej części powiatu Nowotarskiego.

Dosyć, że kwestyi najmniejszej nie ulega pożyteczność kolei ze Zakopanego do granicy.

Linia z Nowego Targu do granicy małe tylko może zapewnić korzyści nielicznym mieszkańcom wsi Czarny Dunajec.

Ani tam dla braku odpowiednich warunków, żaden większy przemysł się nie rozwinie pomimo kolei, ani tam kiedy jaki turysta zajrzy. Zresztą z Nowego Targu przez Czarny Dunajec do granicy, idzie wzdłuż projektowanej trasy, wspaniała po równym terenie szosa, którą łatwo wszelki towar dowozić, gdy z Zakopanego przez Kościelisko i Witów drogi niemożliwe, które ciężarów absolutnie wozić nie można.

Kraj ten dzisiaj zanadto ubogi, by sam się zdobył na budowę kolei. Trafia się sposobność ożywienia go i połączenia ze światem. Same podatki, jakiego państwu w ten sposób zapewniło, mogą w niedalekim czasie wynieść taką kwotę, że warto się poważnie nad tem zastanowić, czy nie byłoby wskazaniem skorzystać z potrzeby połączenia Zakopanego z Węgrami, by naturalne a nie ruszone dotąd skarby bogatej tej okolicy, ze światem połączyć. Zaniechanie tego dzisiaj, byłoby pogrzebaniem na bardzo długie lata zakątka, z którego i kraj i rząd i ludność, tak miejscowa jak i zdaleka zjeżdżająca znaczne osiągnąć może korzyści.

Francja ratuje pokój.

Zatarg między Francją a Anglią o Faszodę nad górnym Nilem złagodzony, bo Francja postanowiła odwołać oddział majora Marchanda z Faszody, a więc to, zajęte na chwilę stanowisko, oddać wojsku angielsko-egipskiemu.

Lord Salisbury, wznosząc toast na cześć Kitchenera na uczcie w złotej sali mieszczanstwa londyńskiego, uwiadomił o tem zgromadzonych, ale do-

kantorze dzieje i prawdopodobnie nigdy tej zagadki nie rozplące.

Gdy Kręcki i Leon pozostali sami, Kręcki zwrócił się do Leona i wyrzekł tonem dość obojętnym:

— Teraz, zapal pan w piecu, a potem zamieciysz te wióry i złożysz do paczki, która stoi w sieni!

Leon zdziwiony spojrzał na niego.

— Ja mam palić w piecu?

— Tak, do tej chwili ja spełniałem tę funkcję, gdy chłopak poszedł do klientów, dziś to do pana należy.

Leon stał nieporuszony. Jak każdy Polak trochę wykształcony, uważał ręczną, grubą robotę za coś poniżającego.

— I na cóż pan czekasz? spytał go Kręcki — czy na swą dobrą wróżkę, która Kopciuszkiwomagała szurować rondle? Nie przyjdzie! nie przyjdzie! Co najwyżej, wpadnie tu pani pryncypała — ordynarna Francuska i wysmieje nas, że nieporządnie utrzymujemy kantor, co wprowadzi w zły humor pana pryncypała...

I widząc, że Leon jeszcze nie zabiera się do palenia w piecu — dodał:

— Może pan nie wiesz, jak się w piecu pali? Nie przypuszczam jednak, że pan w kraju miałeś lokaja, który to robił za pana. Wszakże nie raz musiałeś palić u siebie!

— Tak! odparł Leon — ale to było u siebie! Kręcki roześmiał się serdecznie.

dał, że przez postanowienie Francji usunęła się tylko najważniejsza przeszkoda, ale powód zatargu trwa dalej. Nad usunięciem tego powodu odbywają się dalsze układy dyplomatyczne. Anglia może powiedzieć o sobie, że bez rozlewu krwi odniosła zwycięstwo większe, niż było to, które odniosła nad Sudańczykami, bo przez posiadanie Faszody otwiera się jej wolna droga wzdłuż całej Afryki wschodniej od ujścia Nilu aż do Kaplandu.

Francja ustąpiła, można przeto powiedzieć o niej, że bez krwawej wojny została zwyciężona. Jednak tak nie jest. Bo najpierw wątpliwą jest rzeczą, czy Francja mogła mieć prawo do zajmowania Faszody; Anglia odmawiała jej tego prawa — a wiadomo, co by Europa odpowiedziała, gdyby była zapytana o swoje zdanie na jakimś międzynarodowym kongresie, lub sądzie rozjemczym. Wątpliwą jest także rzeczą, czy Anglia zgodziłaby się na oddanie tej sprawy pod orzeczenie sądu rozjemczego, skoro stanowczo twierdziła, że okolice Faszody należały niegdyś do Egiptu i dalej należeć powinny.

Ze o jakichś sądach i pośrednictwach nie myślano w Anglii, dowodzi ta okoliczność, że się zbrojono pośpiesznie i z wielką energią, bo przewidywano, że w razie oporu Francji, musi przyjść do wojny. Z drugiej strony również nie zasypiano przygotowań wojennych. Przez kilka dni zdawało się, że Francja nie ustąpi, że zatem wojna niechybna. Ale Francja ustąpiła. Czy dlatego, że racja nie była po jej stronie, czy dlatego, że nad szowinizmem odniosła zwycięstwo roztropność i rozważa? To właśnie zwycięstwo nad sobą jest dla Francji tem większą chlubą, że przez to zapobiegła strasznej wojnie. A wojna między Anglią a Francją byłaby rozpostarła się po całym świecie, gdzie są kolonie tych mocarstw i podcięłaby była arterie handlu wszechświatowego, co dałoby się było uczuć w państwach nawet odległych. A wynik takiej niszczącej wojny byłby dla Francji wielce wątpliwy! Flota francuska, chociaż potężna, sama nie może sprostać flocie angielskiej. Zwycięstwo Anglii na morzu było wielce prawdopodobne, a skutkiem tego oprócz upokorzenia byłaby Francja doznała utraty swoich kolonii.

Takim wielce prawdopodobnym skutkiem zapobiegła roztropność francuska. Jest to tem więcej uznania godne, że się to stało właśnie teraz w czasie zatargów wewnętrznych, kiedy w skład większości, na której ministerstwo się opiera, wchodzi także żywiły szowinistyczno-wyzywające.

Wojny przeto nie będzie, a rokowania dalsze mogą się przeciągnąć długo — i doprowadzić do zgody i zapomnienia uraz, albo też podnieć jeszcze więcej rozdrażnienie. Anglia — jak się zdaje — pragnie wyprowadzić Francję z równowagi umysłowej i przez upokorzenie dalsze doprowadzić ją do wojny pierwwej, nim flota francuska zostanie znacznie powiększona i zreorganizowana. Francja bowiem dąży systematycznie do tego, aby na wybrzeżach wszystkich oceanów pozakładać ufortyfikowane stacje węglowe, a dla ochrony swoich kolonii potworzyć osobne, samoistnie działające eskadry, oprócz tych, które mają stać u brzegów kraju rodzinnego. Potrzeba takich ufortyfikowanych stacji węglowych okazała się widoczną w czasie ostatniej wojny hiszpańsko-amerykańskiej — szczególnie na eskadrze Cervery. Ten admirał w wyprawie swej na Kubę zużył wszystkie zapasy, jakie mógł wziąć ze sobą na okrętach i gdy dostał się do portu St. Jago de Cuba — nie miał już węgla na dalszą drogę, a tu nie mógł się zaopatrzyć, bo nie było zapasów. Brak dobrze zaopatrzonych, ufortyfikowanych i ruchomymi oddziałami floty broniących stacji węglowych naraża

— Nie!.. te Polaki! te Polaki! wyrzekł, zanosząc się od śmiechu.

Śmiech ten podzielał na Leona, jak uderzenie szpicrutą.

Uczuł, że jest śmieszny i że odezwał się głupio i choć bez zapału, ale zabrał się do napalenia w piecu.

W kwadrans później, zamiatając kantor, myślał mniej więcej w ten sposób:

— Miałem zamiar pisać dzisiaj wieczorem. Co ja mogę napisać, jeżeli dzień zaczynam od pracowania, jak pierwszy lepszy stróż w kraju. W ten sposób umysł mój się przecież nie rozwinie, fantazyja nie podniesie...

I ulgą dla niego było, gdy wysłany przez Leona na drugi koniec Paryża do składu wstążek *en gros*, jechał na dachu tramwayu i pograżał się w pewne rozmarzające odrętwienie.

— To już wo! — myślał, nie spiesząc się z załatwieniem komisji.

Lecz po powrocie usłyszał wymówkę z ust Kręckiego za marnowanie czasu i nie śpieszenie się z odpowiedzią fabrykanta.

— Tak nie można! mówił Kręcki — list musi dziś jeszcze odejść wieczorną pocztą. W interesach we Francji punktualność jest pierwszą zaletą. U nas — kpią sobie z interesantów i z punktualności. Niech pan zapomni o tych przyzwyczajeniach krajowych.

Leon nie odpowiedział nic, ale to ciągle wytykanie przez Kręckiego błędów krajowych zaczynało

na utratę kolonii, jeżeli przeciwnik może się tam dostać łatwiej przy pomocy swoich stacji, które mu węgla mogą dostarczyć.

Administracye marynarki wojennej i kolonii we Francji są właśnie zajęte taką reorganizacją stacji węglowych i powiększeniem floty, aby Francja mogła sprostać współzawodnikowi, Anglia zaś radaby temu przeszkodzić, całą robotę zniszczyć w zarodku i zgotować Francji gorszą klęskę, niż jej zgotowali Niemcy w roku 1870/71, bo i flotę zniszczyć i kolonie zabrać i stracić ją na stopień państwa drugorzędnego.

Te i tym podobne uwagi i obawy musiały kierować postanowieniem rozważnych ministrów we Francji i skłoniły ich do cofnięcia się z Faszody, z czego oczywiście nie wynika, by Francja zapomniiała o doznanej przykrości. Po tej gorzkiej nauce, w której przekonała się o swej słabości w porównaniu z Anglią, weźmie się z tem większą energią do wzmocnienia się na morzu w rozmiarach większych, niż dotąd zamierzała.

Konferencya pokoju powszechnego.

Według wiadomości z Petersburga do wiedeńskiej *Pol. Corresp.* rosyjski minister spraw zagranicznych Murawiew wypracował już szczegółowy program prac konferencyi międzynarodowej, jaka ma być zwołana dla sprawy powszechnego rozbrojenia. Główne zarzysy tego programu wypracować miał car. Słychać, że program szczegółowy będzie w drugiej połowie tego miesiąca rozesłany urzędownie do rządów wszystkich państw zagranicznych.

Rozesłanie tego programu i urzędowego zaproszenia nie zapowiada jeszcze bynajmniej, że ta konferencya wkrótce się zbierze. Bo chociaż Murawiew w czasie swego pobytu w Paryżu i we Wiedniu rozmawiał niewątpliwie o programie tej konferencyi i porozumiał się o najważniejsze punkta, mimo to można przypuścić, że się znajdują jeszcze obiekty i zastrzeżenia, które znajdują swój wyraz w notach dyplomatycznych. Przeto zejdzie jeszcze nie mało czasu, nim przygotowania dojrzeją do tego stopnia, by konferencya mogła się zebrać i przystąpić do narad.

Na wszelki wypadek konferencya ta zbierze się z pewnością, bo żadne państwo nie zechce narazić się na zarzut, iż dąży do zakłócenia spokoju, skoro nie chce przysłać swoich przedstawicieli na naradę nad kwestyą tak doniosłą pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Zresztą sam względ na osobę potężnego cara wymaga zgody na udział w konferencyi, przez niego projektowanej.

Przysłanie przedstawicieli nie oznacza bynajmniej, że rządy państw godzą się z góry na ograniczenie swojej swobody w doborze środków, jakie uznają za najodpowiedniejsze dla obrony swoich posiadłości, swoich praw nabytych i uznanych i swoich interesów.

Naradzanie się wspólne nad sposobami powszechnego rozbrojenia, czyli raczej zmniejszenia sił zbrojnych i wydatków, jeżdże się prawie równocześnie z chwilą wielkiego napięcia stosunków międzynarodowych, wynikających bądź z zatargu między Francją a Anglią, bądź z zuchwałego sięgania Ameryki po Filipiny, bądź z gorączkowego współzawodnictwa kilku mocarstw w rozdrapywaniu Chin.

Rozważając nad tem — trudno się oprzeć wątpliwości, czy ta konferencya przyczyni się do złagodzenia naprężonych stosunków i do załatwienia sporów międzynarodowych i przez to zapewniwszy spokój,

go drażnić, tak, jakby on był uosobieniem całego polskiego społeczeństwa.

Gdy wieczorem powrócili obaj na ulicę Victor Massé — Leon był tak znużony, iż ledwo dowlókł się na górę.

Kręcki, który pracował cały dzień jak dziesięciu tragarzy — pakował, przybijał, owijał — kłócił się z ludźmi, należącymi do kantorów ekspedycyjnych kolejowych, przyjmował klientów, załatwiał korespondencje — był przynajmniej piętnaście razy na ulicy i to bez palta, w swojej starej, odrapanej kurtce, ku wielkiemu zdziwieniu Leona — i pomimo to wszystko zachował swój doskonały humor i drapał się na czwarte piętro hotelu, przeskakując po kilka schodów na raz.

Wieczorem przyniósł Leonowi herbaty i poradził mu położyć się do łóżka.

— Pierwsze dnie będziesz pan jak zbity! — mówił w rodzaju perswazyi — ale do wszystkiego można się przyzwyczaić.

— Trudno się przyzwyczaić do tego rodzaju pracy — odparł z pewną goryczą Leon.

— Tak! piórkiem machać to łatwiej, ale zanim piórko żywić zacznie.

Leon otworzył szafę i wyjął z niej paczkę gazet.

Skoro przyjechał do Paryża, napisał natychmiast, aby mu przysłano jego korespondencje i nowelle, drukowane poprzednio.

(C. d. n.)

Rękawiczki krawaty, kapelusze, koszule, kołnierze, mankiety
poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

doła otuchy do rozbrojenia, czy też podrażni jeszcze więcej i przyspieszy wybuch wojny powszechnej?

Lombroso o Lucchenim.

Ostatni zeszyt paryskiej *Revue des Revues* przynosi p. n. „*Le crime de Luccheni*“ uwagi słynnego antropologa o zbrodni genewskiej i jej sprawcy.

Nie ma chyba na całym świecie, pisze Lombroso, ani jednego normalnego człowieka, który nie ubolewałby nad tą nową zbrodnią anarchizmu. Obok wszelkiego współczucia dla nieszczęśliwej ofiary, pragnąłby każdy poznać genezę zbrodni, równie okrutnej, jak nieodrzecznej; przyczyny moralne i materialne, które popchnęły do niej Luccheniego.

Wyjaśnić to można jedynie przez zbadanie osoby sprawcy wedle reguł nowej szkoły antropologiczno-psychiatrycznej. Luigi Luccheni, niesłubny syn pewnej służącej z Parmy, przebywającej obecnie w Ameryce, i jej pana, również Parmazańczyka, który po narodzeniu się Luccheniego, wysłał go do Paryża. Odesłany z powrotem do rodzinnego miejsca, do dziewiątego roku życia wychowywał się u ubogiej rodziny Monichetów, gdzie niezbyt budujące widział przykłady, gdyż ojciec tej rodziny oddawał się pijaństwu, a matka prowadziła życie rozwiązłe. Następnie objął nad nim opiekę niejacy Nicasi, przekupnie ubodzy, lecz uczciwi. Prawie cztery lata upłynęły mu na wałęsaniu się z rówieśnikami po ulicach bez celu i zajęcia. W tym czasie wystąpiły u niego pierwsze objawy epilepsji.

W szkole ludowej, do której go oddano w 12-m roku życia, okazał umysł żywy, pojętny, lecz zarazem gwałtowny temperament i brak wszelkiej subordynacji. Karyerę swą szkolną tem zakończył, iż pewnego pięknego poranka ugodził książką w głowę portretu króla. W czasie od czternastego do dziewiętnastego r. ż. służył jako lokaj po kolei u dwóch panów. Wywędrowawszy do Szwajcaryi, miał tam zwąchać się po raz pierwszy z anarchistami. Mimo to służbę wojskową odbył w porządku, karany za drobne tylko uchybienie przeciw regulaminowi. Oficerowie i towarzysze lubili go. Gdy w r. 1897 ukończył trzyletnią służbę, zaangażował się do Szwajcaryi, jego kapitan, ks. Aragoński, na lokaja. I na tem stanowisku spełniał Luccheni swe obowiązki zupełnie zadowalająco.

Razu pewnego jednak, zaniedbawszy wykonać pewne polecenie, podziękował Luccheni za służbę, oświadczył, że nie chce się stworzonemu na lokaja. Wyjechał napowrót do Szwajcaryi, gdzie pracował jako robotnik przy polerowaniu marmuru. Ale żmudne zajęcie nie przypadło mu do smaku. Chciał powrócić do swego kapitana, ten jednak nie zgodził się przyjąć go na nowo.

W liście wówczas pisany wyraża Luccheni przeproszenie, że odmowa spotkała go za to, iż nie chodzi do kościoła na msze. Rzucił się teraz w odmęt agitacji anarchistycznej, kolportując podlegające piosenki i broszury. Spotkawszy się ze strony swych towarzyszy z podejrzeniem o brak żarliwości, a nawet o nieszczerłość, o szpiegostwo — oświadczył, iż dla pokazania, jak niesłuszne są te zarzuty, wykona wkrótce zamach na ukoronowaną głowę i w istocie też przyrzeczenia dotrzymał, zgładziwszy ze świata nieszczęśliwą monarchinię. Zamach był dobrze wykonany, z całą premedytacją; Luccheni przysposobił sobie specjalne narzędzie i ćwiczył się we władaniu nim. Spełniwszy zbrodnię, Luccheni przechwala się nią; żadnej nie okazując skruchy, śpiewa i śmieje się; wobec sędziego i dziennikarzy twierdzi uparczywie, że nie miał współników i że co zrobił, zrobił w imię idei, ponieważ — co nieprawda — anarchizm wyznaje od trzynastego roku życia. W liście do anarchistycznego świątka *Don Marzio* prosi, by zakomunikowano jego panu, że „Luccheni nie jest zbrodniarzem z urodzenia, na modłę lombrozowską, ani szaleńcem; że wiedział, iż ten czyn odosobniony na nie się nie zda, ale spełnił go dla przykładu!“

Przesłuchiwany żądał, by go sądzono w Lucernie, gdzie istnieje kara śmierci. Oświadczył też, że gdyby napotkał był dziecię z ukoronowanego domu, byłby je także zamordował. Innym znowu razem oświadczył, że zamordował cesarżową, jako przedstawicielkę klas, które nie pracując, plawią się w dostatkach, a on nie myśli pracować dla nierobów. Zeznał także, iż nie zamordował Crispiego, bo Crispi jest... złodziejem. Uwaga to bardzo charakterystyczna, bo dowodzi, że u anarchistów pokroju Luccheniego, zbrodnia jest węzłem łączącym ich i prawem powszechnem, wedle ich zaopatrywania.

Badanie „diagnostyczne“ Luccheniego wykazało, co następuje: Luigi Luccheni jest wzrostu średniego (1 m. 63 cm.), włosy ma barwy brązowej, oczy szare, ruchome, brwi gęste. Jest to brachycefal (88). Fizjonomia jego ma dużo znamion wspólnych epileptykom i zbrodniarzom. Natomiast pismo jego w liście z r. 1896 wskazuje na usposobienie miękkie, znieśliwe, charakter ogółem słaby; ale stoi w sprzeczności nie tylko z fizjonomią Luccheniego, lecz także z charakterem pisma we wspomnianym liście w relacji organu anarchistów *Don Marzio*, świadczącego już dowodnie o zwyrodnieniu kryminalnem.

Psychologia Luccheniego pełną jest sprzeczności.

Z czasów dzieciństwa opowiadają o nim szczegóły, które dowodzą czulego usposobienia. Był zresztą, jak wspomniano, dobrym żołnierzem, a nawet entuzjazmował się podobno zawodem wojskowym i był dobrym, wiernym sługą, co przecie nie zgadza się z zasadami anarchizmu. Już nawet po zetknięciu się z anarchistami prosił swego pana, by go przyjął napowrót do służby. Takie sprzeczności dadzą się wytłumaczyć jedynie hysteryą, w tym wypadku opartą na epilepsji.

Koleje losu niezawodnie dużo przyczyniły się do zamęczenia psychy Luccheniego. Należy on do rzędu t. z. „morderców filantropijnych“, którzy sądzą, że dobrze czynią dla ludzkości, spełniając morderstwo. Takich morderców wartyatów wydaje najwięcej Hiszpania i Włochy, ponieważ w krajach tych większa, niż gdzieindziej, panuje nęda u ludu i bodaj czy nie najmniej łoży się na oświatę. Wydatek ten wynosi 1 fr. 90 c. na głowę we Włoszech, podczas gdy np. w Stanach Zjednoczonych dochodzi on do 11 fr. 60. Gdy we Włoszech przeciętną zamożność obliczają na 800 fr., w Holandii wynosi ona 8.000. Włoch spożywa 2 klgr. 35 cukru, w Anglii zaś na głowę przypada 36 klgr. Te cyfry najlepiej — zdaniem Lombrosa — wyjaśniają przyczynę szerzenia się anarchizmu we Włoszech.

Epilepsja niezawodnie usposabia do zbrodniczości, ale przeradza się w nią dopiero, dzięki sprzyjającym okolicznościom. Epileptyków pełno jest w Szwecji i Norwegii, a przecież zbrodnie należą tam do rzadkich wypadków, o anarchizmie zaś nie ma nawet mowy.

Walka z tym potworem, odartym ze wszelkich uczuć ludzkich, będzie dopóty bezskuteczną, dopóki nie nastąpi reforma stosunków społecznych i ekonomicznych, które stwarzają go i ciągle nowe dają mu sily.

Zjazd kandydatów notaryalnych.

Rzeszów, 6 listopada.

Zapowiedziany na dziś wiec kandydatów notaryalnych galicyjskich odbył się przy udziale dwudziestu kilku członków w sali Sokola. Wobec ogólnej liczby kandydatów w Galicji, wynoszącej około 200, udział był słaby, przeprowadzona jednak nad pojedynczymi punktami programu dyskusja, przekonała, że co stan kandydatów notaryalnych miał w swym składzie najlepszy, pospieszyło na wezwanie kolegów rzeszowskich z wszystkich stron kraju. Naradom przewodniczył p. dr. Małaczyński z Przemyśla, którego zdanie wytrawne rzesza kandydacka nauczyła się cenić.

Po manifestacjach lojalności, z powodu zgonu śp. cesarżowej oraz roku jubileuszowego naszego monarchy — przystąpił wiec do omówienia kwestyi stanowiska, jakie ma zająć na zewnątrz. Bo trzeba wiedzieć, że kandydaci galicyjscy mają dwa zawodowe Towarzystwa, w Krakowie i we Lwowie, nadto z ustawy interesów kandydatów winny strzedz Izby notaryalne, a mimo to zapanowała u więźowników jednomyślna opinia, że te tak zwane urzędowe reprezentacje nie spełniają swego zadania, a dziś, gdy wszystkie warstwy pracujące dążą do polepszenia bytu, gdy ze wszech stron ciskają gromy w instytucję notaryalną, milczenie może być zabójczem.

Dyskusja, w której wybitny udział brali pp.: Mikiewicz, Małaczyński, Czauderna i Łukasiewicz, miała charakter poufny. Naszem zdaniem uchwała poufności była niepotrzebna, bo kandydaci notaryalni są także członkami naszego społeczeństwa, w życiu publicznym biorą udział w rezultaty obfity — więc warto, by społeczeństwo dowiedziało się coś o tych wydziedziczonych ze wszelkich praw. Szanując jednak ową uchwałę, nie podajemy streszczenia dyskusji.

Z całego przebiegu obrad przebiegało jedno pragnienie, aby dobić się jakiejś pomocy socjalnej bez uszczerbku dla interesów notaryuszy — innych postulatów dla siebie pp. kandydaci nie stawiali. Żądania swoje sformułowali kandydaci w szeregu uchwał, które będą przedewszystkiem zakomunikowane Izbie notaryalnej, a dopiero gdyby Izby miały i nadal pozostać głuchemi na żądania tych, którzy młodość i zdrowie sterylizują w usługach swych pracodawców, zdecydowali wiecownicy wstąpić na modną dziś drogę petycyonowania do Rady państwa.

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 listopada.

Jutro :

- 9 listopada. Środa, *Teodora m.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 7, zachód o godz. 4 minut 21.
- O godz. 7 wiecz. posiedzenie tygodniowe Tow. politechnicznego (ul. Chorążczyzny, 17).
- O godz. 7½ wiecz. w Domu Narodnym koncert na rzecz wdów i sierót po literatach i artystach.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Zadrosznica“.

Z powodu zgonu śp. Zygmunta Samolewicza powiewa żałobna chorągiew z gmachu gimnazjum im. Franciszka Józefa.

Dla wdów i sierót. Ucywilizowany Zachód oddawna posiada instytucje, zabezpieczające spokojną starość weteranom pióra, czy sztuki. I u nas dziennikarze od lat kilku wzięli się w stowarzyszenie, które

rego przeznaczeniem jest zabezpieczenie bytu ich rodzin. Literaci natomiast, pracownicy pióra i darta, patrzą ciągle jeszcze z trwogą w przyszłość, kiedy nadejdzie może chwila, gdy wyczerpani trudem, złamani chorobą, zaleść się muszą w szpitalu.

Tymczasem jeszcze w 1883 roku obradujący w Krakowie wiec artystyczno-literacki powziął myśl stworzenia funduszu zapomogowego dla pracowników w dziedzinie literatury i sztuki oraz dla rodzin po nich pozostałych.

Posłuszne bratniemu wezwaniu złożyło lwowskie Koło literacko-artystyczne na ten cel kwotę 100 zł. Ale fundusz ten na razie nie wszedł w życie. Myśl, podniesiona w podwawelskim grodzie, znalazła praktyczne zastosowanie dopiero we Lwowie.

Prócz licznych, szczodrych stosunkowo zapomóg, rozdawanych potrzebującym artystom i literatom w latach 1884—1885, powstał w tymże czasie w tutejszem Kole literacko-artystycznym pierwszy związek funduszu zapomóg dla weteranów literatury i sztuki oraz dla ich wdów i sierót. Wynosił ten fundusz skromną kwotę 248 zł. która powoli wzrosła do 4.565 zł.

Na wzrost ów kapitału, prócz stałej dotacji z dochodów Koła składają się dochody z rozmaitych przedsięwzięć na ten cel urządzanych, odsetki, wreszcie ofiary dobroczyńców funduszu, w liczbie których znaleźli się pp. Władysław Łoziński, Karol Winiarz, Gubrynowicz i Schmidt, Leoncynsz Wybranowski i wielu innych.

W ostatnich latach wzrost funduszu zapomogowego mniej rączył postępować krokiem. Złożyły się na to przyczyny różnorodnej natury, a w szczególności rozdawnictwo zapomóg w wysokości rocznego procentu płynącego od kapitału.

Jakkolwiek kapitał ten nie przenosi obecnie sumy sześciu tysięcy zł w. a. mim oto zawiadujący nim z ramienia „Koła“ komitet niejedną lżę otarł z oczu, niejednego ochronił od ostatecznej nędzy, niejednemu podał dłoń pomocną a dyskretną. Ale liczba godnych wsparcia osób wzrasta z każdym rokiem, podczas gdy suma przeznaczona na zapomogi wynosi zaledwo 300 zł. rocznie.

Dlatego też po dłuższej przerwie odwołuje się znów Koło literackie do ofiarności publicznej, urządzając w tym celu, jak wiadomo w środę, dnia 9 b. m. koncert w sali Domu Narodnego. W koncercie tym prócz Pelagii hr. Skarbkówny wezmą udział pp. Kure, Opieński, Żeleński, tudzież chór męski galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Sala będzie niezawodnie przepelniona po brzegi. I słusznie. Bo choć syją się krocie tysięcy na rozmaite cele dobroczynne, to dziwnym zbiegiem okoliczności ci właśnie, którzy służą społeczeństwu najbardziej ofiarnie, którzy poświęcają mu kwiat swej myśli i serca, pozostają dotychczas wydziedziczeni.

Henryk Opieński, artysta-skrzypek z Krakowa, przybył wczoraj do Lwowa celem wzięcia udziału w jutrzejszym koncercie na dochód funduszu dla wdów i sierót po literatach i artystach.

Wiceprezesem Tow. żywiarskiego wybrany został na ostatniem walnem zgromadzeniu p. Władysław Deryng.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj wieczorem w sali Domu robotniczego w pasażu Hausmana. Przedmiotem dyskusji miała być sprawa „ugody z Węgrami ze stanowiska partii socjalno-demokratycznej“.

Zgromadzeniu przewodniczył ob. Żelaszkiewicz, jako pierwszy referent omawiał tę sprawę ob. Hudec. W dłuższym wywodzie przedstawił zebranym znaczenie ugody austriacko-węgierskiej i historię jej w ostatnim parlamencie. Ugoda zdaniem jego tak czy owak, zostanie przeprowadzoną, cięższe jednak będzie na barkach klasy najbiedniejszej, którą gnębić będzie przez podatki bezpośrednio.

Drugi referent tow. Hankiewicz w przemowie swej po rusku wypowiedzianej wyluszczał zapatrywania swe na ugodę ze stanowiska ekonomii i przedstawiał rozmaite porównawcze daty między rokiem 1868 a 1896, wykazujące salony wzrost podatków na rozmaitych polach. Mówiąc o stosunku rozmaitych partij w parlamencie do projektu ugody, referent twierdził, że tylko posłowie socjalno-demokratyczni zachowują się w tej sprawie tak, jak tego wymaga interes państwa i interes ludów.

Dyskusji w tej sprawie nie było wcale, uchwalono tylko przedstawioną przez referentów rezolucję następującej treści:

„Robotnicy lwowscy, zebrani dnia 7-go listopada w sali Domu robotniczego, w jak najostrzejszy sposób potępiają przedłożenie rządu, dotyczące się ugody węgierskiej, przedłożenie, nakładające 50 milionów podatków i przyłączając się do opozycji posłów socjalistycznych, tak przeciw ugodzie, jak i przeciw ministerstwu Thuna, które miało czełność taką ugodę parlamentowi przedłożyć“.

Na tem zakończyło zgromadzenie swoje obrady.

„O dżumie, jej istocie i sposobach zapobiegania“ mówił wczoraj wieczorem w sali ratuszowej znakomity bakteriolog, prof. wszechnicy Jagiellońskiej dr. O. Bujwid.

Szan. prelegent skreślił na wstępie genetyczny rozwój dżumy, której źródłem powstania były: Indo-

Głodniki i rogózki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek 1. 28.

Chiny. Dżuma znana już była za czasów Mojżesza, wspomina też dalej o niej Tuceydes, a w Polsce, gdzie zaraza nosiła nazwę „moru“, pisze o niej Długosz. W XIV. w. dżuma obiega Włochy. Petrarce zabiera kochankę Laure, która zmarła w Florencji. Podczas panowania dżumy w Warszawie za Zygmunta III. podjęto już pierwsze kroki celem stłumienia zabójczej choroby. W r. 1704 nawiedza dżuma Lwów, potem Wiedeń i Podole. W roku 1879 dżuma grasowała w Astrachaniu.

Z kolei prelegent scharakteryzował objawy dżumy, przedstawił zasługi położone około studyów bakteriologii przez profesorów: Pasteura i Kocha, a dłuższe uwagi poświęcił znakomitemu odkryciu dra Jersina, dokonanemu przy pomocy Japończyka Kitosata. Jest to, jak wiadomo, surowica przeciw dżumowa, czyniąca organizm ludzki odpornym na infekcję. Działanie tego serum można było obserwować świeżo podczas choroby trzeciej ofiary dżumy w Wiedniu: Pechówny. Niestety środek ten zastosowano zbyt późno. Z Zachodu, z krajów cywilizowanych nie należy obawiać się zaleczenia do nas dżumy, większe natomiast niebezpieczeństwo grozi ze Wschodu. Profilaktyka jest najlepszym środkiem ochronnym.

Po interesującym odczycie, prof. Bujwid, uplastycznił go publiczności za pomocą demonstracji. Mianowicie, na trybunie umieszczony był ekran z białego płótna, na który aparat projekcyjny rzucił fotogramy rozmaitych bacyłów dżumowych. Prelegent zaznaczył, ku ogólnej wesołości, „że są one zupełnie bezpieczne“.

Prof. Bujwidowi podziękowali słuchacze za interesującą prelekcję serdecznym oklaskiem. Dochód z odczytu zasilił fundusz bezpłatnych wypożyczalni Tow. „Szkoły ludowej“.

Skwer na placu Dominikańskim po krótkim, bo zaledwie kilkutygodniowym istnieniu, zakończył swój żywot. W procesie o naruszenie posiadania, wytoczonym gminie z powodu założenia tego skweru przez zakon OO. Dominikanów, zakon wyszedł zwycięsko, a w następstwie plac musiał zostać przywrócony do pierwszego stanu. Usunięto tedy trawniki i wykopano świeżo zasadzone drzewka, a obecnie robotnicy miejscy pracują nad ponownym ułożeniem niedawno zerwanego bruku. Nadzieja tedy, że plac Dominikański upiększy się nieco, spełza na niczem, przypierając do Kościoła rudery świecić będą dalej całą swoją brzydotą.

Raut z tańcami. Dowiadujemy się, że w niedzielę 20 listopada urządza w Kasynie miejskiem akad. Koło Tow. „Szkoły ludowej“ raut, w którym wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne. Mnóstwo nowości i niespodzianek w programie. Po raucie odbędą się tańce. Nie chcąc uchylać rąka tajemnicy komitetu, poprzestajemy dotychczas na tej krótkiej notatce.

W czytelnicy i wzajemnej pomocy robotników i służby kolejowej we Lwowie, ubawiono w niedzielę publiczność amatorskim przedstawieniem jak rzadko. Odegrano „Łzy kobiece“, „Barkarolę“ i „Żyda w beczce“. W pierwszej komedji prawdziwe uznanie należy się pp. Stolarskim, w ostatniej zaś pp. Witoszyńskim, nie pomijając jednakowoż bardzo dobrej gry i reszty amatorów. „Barkarola“ zaś (pna Podwińska, p. Czajkowski i p. Dohnalik) tak była wybornie przedstawioną, iż zdawało się widzieć grę nie amatorów, lecz prawdziwych utalentowanych artystów. Wogóle przedstawienia tak udatnego dawno już nie było w tem Stowarzyszeniu.

Noc ubiegła przyniosła nam przymrozek w towarzystwie prześlicznej pogody. Białe szron przywitani dziś rano wszyscy z zadowoleniem, przenosząc mroźnik nad nienaturalne w listopadzie, może i niezdrowe ciepło dni poprzednich, a przedewszystkiem nad słotę.

Oszustwo. Pani P. zamieszkała przy ulicy Kochanowskiego sprzedała przed kilku dniami handlarzowi Wajcowi przekaz towarowy na 100 centuarów węgla za 40 złr. Waje zgłosił się do magazynów kolejowych, lecz tu dowiedział się, że przekaz ten jest sfałszowany. Dochodzenie wykryło, że pani P. sama padła ofiarą oszustwa. Oto od nieznanego jej jegomości kupiła dziesięć takich przekazów. Wszystkie były podobne. Jegomość ten podał pani P., że mieszka przy ulicy Szeptyckich l. 12 a, tego zaś numeru nie znalazł wcale przy wskazanej ulicy. Policja poszukuje obecnie za śmiałym przedsiębiorcą.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj około godziny 2 popołud., w ulicy Strzeleckiej pod l. 7. W oddziale piwnicznym dozorca domu Aleksandra Krzyżanowskiego zajęła się słoma, śmiecie i rozmaite stare rupiecie. Ogień rychło ugaszono.

Zgubiony pamiętnik. Wczoraj deponowano na inspekcji policyjnej pamiętnik. Zgubiła go zapewne jakaś uczennica w przechodzie do szkoły, wobec czego sekrety koleżeńskie przedostały się do obszernej wiadomości. Pamiętnik oprawny w ponsową skórę, mieści wewnątrz rozmaite wiersze i wierszyki, obrazy i obrazki, ponaklejane na kartkach, podpisy koleżanek i przyjaciół. Właścicielka może zgubę odebrać na policji.

Kronika krajowa.

Śp. Wilhelm Habicht, o którego śmierci doniósł nam telegram z Krakowa, należał do ludzi niezwykłym szacunkiem otaczanych przez wszystkich bliskich i dalszych znajomych, zasługiwał sobie bowiem na to w zupełności. Z pochodzenia Niemiec, ukochał

swą przybraną ojczyznę, jak matkę i był całą duszą najlepszym Polakiem, czego złożył dowody w r. 1863, jako uczestnik walki naszej o niepodległość, a w organizacyi zajmował wybitne stanowisko. Nieboszczyk był przez szereg lat dyrektorem dóbr hrabstwa Tarnowskiego, należącego do ks. Sanguszków i na tem stanowisku zyskał sobie tak powszechną miłość, że śmierć jego obudziła prawdziwy żal wśród wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność spotykać się ze śp. Habichtem. Zmarły mógł służyć za przykład najlepszy wszystkim, którzy osiadli na naszej ziemi, nie starając się umieć po polsku: nieboszczyk właśnie przykładem się od początku do naszego języka z taką pilnością, iż nauczył się go wybornie. Zawsze też z wszystkimi mówił tylko po polsku.

Cześć jego pamięci.

P. Ludwik Piątkiewicz, notaryusz, rozpoczął urzędowanie w Podwołoczyskach.

W sprawie nauczyciela Eljowa, według doniesienia *Kuryera Stanisławowskiego*, komenda wojskowa we Lwowie poleciła wdrożyć śledztwo przeciw porucznikowi Andeli.

Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łanucie, z okazji jubileuszu cesarskiego, przeznaczyła kwotę 300 zł. na 5 stypendyów po 60 zł. rocznie przez trzy lata, dla uczniów szkół zawodowych. Na rok bieżący już je rozdano.

Przeor OO. Cystersów w Szczyrzycach nad Stradomką O. Infułat obchodził w tych dniach jubileusz kapłański, na który z życzeniami zjechało się wielu kapłanów z okolicy.

Bolesławce. (Od nasz. kor.). W październiku miasto nasze nawiedziły trzykrotnie pożary w różnych miejscach, a pochłonięto 12 zabudowań i mnóstwo zboża, świeżo zwiezione. Straty obliczają do 7000 zł., część tylko z tego była ubezpieczoną. Wśród mieszkańców obiegła pogłoska, że pożary pochodzą z podpalenia — i rzeczywiście teraz przyłapano na gorącym uczynku winowajczynię, która znajduje się już w śledztwie w sądzie w Bursztynie. Zaledwie strach przeminał, gdy znowu w piątek 4 b. m. ozwał się dzwon pożarny, bo przez nieostrożność robotników zajęła się okowita w magazynie gorzelnianym p. Krzczunowicza i tylko natychmiastowej pomocy zawdzięczyć należy, że pożar ten nie stał się groźniejszym i nie objął także zabudowań dworskich, a nawet części miasta; — było tam bowiem kilkadziesiąt tysięcy liter wódki. Przy wszystkich pożarach dzielna tutejsza straż ogniowa ochotnicza z naczelnikiem p. Nowickim, z natężeniem pracując, uratowała dalsze budynki. Należy się także uznanie tutejszemu posterunkowi żandarmerji, który — zwyczajem swych kolegów w całym kraju — zawsze pierwszy przybywa do pożaru, także tutejszemu burmistrzowi i kilku osobistościom, które czynny biorą udział w ratunku.

Po ostatnich pożarach umundurowanie naszej straży jest w pożalowania godnym stanie, nie mówiąc już o obuwiu, które jest prywatną własnością każdego; ale są między ochotnikami i tacy, którzy spaliwszy buty przy ogniu, nie mają na drugi dzień co ubrać — także i przybory pożarne potrzebują ciągłe reparacyi, a fundusze straży ochotn. są szczupłe.

Pod Dubieckiem w położeniu górzystym leży wieś Chyżyna, będąca na wymarcu. Liczy ona 570 mieszkańców, a jak stwierdzono, od szeregu lat ludność jej zmniejsza się ogromnie; przeciętnie na 18 wypadków śmierci bywa 4 urodzin. Przyczyną wymierania tej wsi jest podobno liche odżywianie się ludności z powodu bardzo nędznej gleby.

P. Natan Landes, inżynier w Kołomyi, prosi nas o stwierdzenie, że nie jest zastępcą naczelnika sekcji konserwacji w Buczaczu, tylko w Trembowli, a od 5-go sierpnia b. r. w Kołomyi, gdzie do dziś zastępuje naczelnika tutejszej sekcji konserwacji.

Korespondencya Redakcyi. Pan Fr. S. we Lwowie. W sprawie nieporządków na poczcie w Tuchowie upraszamy odnieść się reklamacyą do Dyrekcyi poczt i telegrafów, która chętnie wdroży dochodzenie, jakkolwiek wiemy, że za listy niepolecone nie odpowiada.

Na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie złożyli: Julian Makarewicz 5 zł., prof. Maks. Thullie 1 zł., M. Kraus 1 zł. Z listy dr. Ludwika Finkla: N. Pomorski 2 zł., J. Bolniak 1 zł., I. Sikora 50 ct., Tow. historyczne 50 zł. Razem 53 zł. 50 ct. Z listy p. Jana Szawłowskiego w Kamionce Str. ks. B. Ziemiański 1 zł. 50 ct., St. Jodłowski 1 zł. 50 ct., dr. M. Krówezyński 2 zł., J. Szawłowska 1 zł. 50 ct., J. Szawłowski 1 zł. 50 ct., J. Schneider 1 zł. 50 ct., dr. Fr. Wolaniecki 1 zł. 50 ct., pozostałość z wieczorku Mickiewicz. 96 ct. Razem 11 zł. 96 ct. Z ósmej listy p. Adama Krechowickiego: członkowie krajowej Rady szkol. zamiast wieńca na trumnę śp. Wł. Zajęczkowskiego 20 zł., dyrekcyja teatru lwowskiego, dochód z przedstawienia w rocznicę objęcia dyrekcyi 205 zł. Razem 225 zł. (Co czyni wraz z poprzednio przez p. Krechowickiego zebranymi 1375 zł. 24 ct. razem 1600 zł. 24 ct.). Ze składek przez redakcyą *Dziennika Polskiego* 120 zł. 82 ct. Wpłynęło razem do 6 listopada 1898, 10563 zł. 6 ct. gotówką i list zast. na 1000 zł. *J. K. Zieliński*, skarbnik komitetu, Lwów, Bank kredytowy.

W Kole literacko-artystycznym wygłosi w sobotę dnia 12 b. m. p. W. Szukiewicz odczyt na temat „Z życia Polaków w Ameryce“. Wstęp wolny dla członków Koła, ich rodzin oraz zaproszonych przez nich gości. Początek o godz. 8 wieczór.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w środę o 7 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystw naftowych przy ul. Chorążczyzny w domu pod l. 17, I. p. Na porządku dziennym odczyt dr. Jana Roszkowskiego „O nowym przyrządzie do oznaczania oporu galwanicznego roztworów“.

Z Tow. Biblioteki słuchaczy prawa. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 11 listopada o godz. 6 w sali III, wszechnicy.

Walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbędzie się w sobotę dnia 12 listopada b. r. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu gal. Tow. aptekarskiego przy ulicy Pańskiej l. 22.

Na porządku dziennym są między innymi: wybory komisji egzaminacyjnej, kwalifikacyjnej i kontrolującej.

W kasynie miejskiem we Lwowie odbędzie się w sobotę, 12 b. m. o godzinie 8 wieczór koncert spacerowy i tańce.

Lista otwarta od środy 9 bm. do piątku włącznie.

Upadłość. Sąd obwodowy rzeszowski otworzył konkurs do majątku Jakóba Kurzmanna, właściciela realności w Rzeszowie.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 29 października do 5 listopada). Temperatura najwyższa w słońcu + 42° 0' C., temperatura najwyższa w cieniu + 15° 6' C., temperatura najniższa w cieniu — 0° 4' C., temperatura przeciętna w cieniu + 6° 9' C. Barometr 693° 2' C. Wysokość opadu 0° 3' C. Dni pogodnych 5. Osób w zakładzie 36.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 4 listopada br.: Iwasiuka Franciszka, córka zarobnika, 1 rok, plonica. — Gachowska Marya, żona czeladnika, lat 37, gruźlica. — Margoles Joachim, agent handlowy, lat 65, udar mózgu. — Kryształski Julian, syn stolarza, 3 miesiące niezbyt żołądka. — Schechter Chaja, córka zarobnicy, lat 4, drgawki. — Kośniewski Jan, były kupiec, lat 26, samobójstwo przez postrzał. Sobowicz Mechel, syn zarobnika, 11 miesięcy zapalenie płuc. — Sobetta Michał, żołnierz 30 pp., lat 21, samobójstwo przez postrzał. — Michalska Katarzyna, żebraczka, lat 82, uwiąd starczy. — Eckel Antonina, córka murarza, 5 miesięcy, suchoty. — Bachmann Ludwika, wdowa po kowalu, lat 83, uwiąd starczy. — Sensen Rajzel, syn zarobnika, 8 miesięcy, zakażenie krwi. — Czarnopyska Tańka zarobnica, lat 34, zapalenie otrzewnej. — Popiel Jewdocha, zarobnica, lat 64, zapalenie płuc. — Razem 14 osób.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

Dyrektor teatru poznańskiego p. Rygier, niegdyś długoletni artysta sceny krakowskiej, obchodzić będzie za kilka tygodni 25-letni jubileusz pracy aktorskiej.

Przyszłe Koło polskie w nowej kadencji Sejmu pruskiego w Berlinie ostatecznie liczyć będzie 13 posłów. W skład jego wchodzi pp.: Władysław Brodnicki, Stefan Cegielski, Leon Czarliński, Józef Głębocki, Leon Grabski, ks. dr. Jażdżewski, Władysław Jerzykiewicz, dr. Ludwik Mizerski, Stanisław Mott, ks. kanonik Neubauer, prof. Schroeder, ks. Antoni Stychel, dr. Henryk Schuman.

Fango. Przy ulicy Lazaretovej w IX okręgu Wiednia, otwarto tymi dniami nowy zakład leczniczy, który otrzymał zagadkową nazwę „Fango-Heilanstalt“. Co to jest „Fango“? Nazwę tę nosi delikatny, bezwodny namul wulkaniczny, który dzięki swej proweniencji, wolny jest od wszelkich produktów zgnilizny i doskonale pokrywa skórę. Używają go w formie kąpeli i okładów, dla leczenia reumatyzmu i połączonego z nim newralgij. Naturalne źródła Fango w Battaglia już za czasów rzymskich cieszyły się wielką sławą.

Rocznica Van Dycka. Antwerpia na r. p. przygotowuje wielkie uroczystości z powodu 300 rocznicy urodzin Van Dycka. Rada miejska Antwerpii wybrała komitet, który zajmie się przygotowaniem do obchodu rocznicy. Jednym z najciekawszych momentów będzie wielki pochod historyczno-alegoryczny. Akademia królewska w Antwerpii odbędzie posiedzenie uroczyste, na które zaprosi przedstawicieli literatury i sztuki z całej Europy.

Mistrzyni strzelania. W Attinghausen, w kantonie Uri, gmina urządziła konkurs strzelniczy. Zamilowanie do sportu strzelniczego jest widocznie w Attinghausen silnie rozwinięte, bo na 500 mieszkańców gminy 184 włada strzelbą doskonale. Do konkursu stanęły 43 niewiasty i oto ku ogólnemu zdumieniu wszystkie pierwsze nagrody przypadły kobietom w udziale. Pierwszą nagrodę otrzymała pani Katarzyna Wirsch, która wzięła udział w konkursie na czele — siedmiu synów i trzech córek.

poleca firma

Jan Muszyński Lwów
Rynek l. 40.

Prawdziwym znawcom i amatorom herbaty chińsko-rosyjskiej, polecam świeżo otrzymaną z Londynu wybitnej i niezwyklej dobroci Herbatę czarną „Kintuck“ stale używaną na dworze królowej angielskiej, a odznaczającą się przewybornym smakiem i zapachem. Cena za funt 3 zł. 20 ct. Wysiewki z tej samej herbaty funt po 1 zł. 80 ct.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, odczytano szereg interpelacji i wniosków, między innymi interpelację p. Stapińskiego w sprawach służby kolejowej, wniosek Stapińskiego i tow. w sprawie stabilizacji dyurnistów i urzędzenia dla nich awansów takich, jakie przysługują wysłużonym feldfeblom, nadto interpelację tychże posłów z powodu jaskrawych nadużyć przy klasyfikacji gruntów w powiecie sanockim.

Prezydent podaje do wiadomości, że sąd krajowy w Cieszynie żąda wydania p. Stojalowskiego.

Następnie minister kolejowy odpowiada na kilka interpelacji dawniejszych, poczem Izba przechodzi do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozprawy nad wnioskiem Schönerera i tow. o postawienie hr. Thuna w stan oskarżenia.

Pierwszy zabiera głos poseł Jaworski, który oświadcza: Mowa Schönerera z ostatniego posiedzenia spowodowała mnie do zabrania głosu, aby silny i energiczny założyć protest przeciwko tego rodzaju wywodom imieniem narodu i kraju, do którego należę i w imieniu większości parlamentarnej. (Bar. Hackelberg z klubu wielkiej posiadłości, woła: „Także imieniem naszym!“). My Polacy — mówi p. Jaworski dalej — widzimy w Austrii ognisko dla naszego narodowego życia.

Dlatego silnie i wiernie stoimy przy Austrii i pracować będziemy dla jej siły, powagi i znaczenia. Nie jest to tylko popęd samozachowawczy z naszej strony, ale każe nam to czynić wyższe poczucie obowiązku i wdzięczności.

Większość Izby i ludność, którą ta większość reprezentuje, przyjęła elukubrację Schönerera z głębokim oburzeniem. Jestto niesłychanym, niepodobnym do prawdy, aby w sercu monarchii, w stolicy państwa, w tym Wiedniu i w tym parlamencie takie słowa wogóle paść mogły.

I ci ludzie mają jeszcze odwagę w pismach, a po części i w parlamencie, robić większości zarzut, że ona dąży do rozbicia państwa. Jestto czerzy frazes bez wszelkiego uzasadnienia, który się rzuca lekkomyślnie w ludność, aby niepokój i rozstrój wywołać. My chcemy pokoju narodowościowego, ale pod hasłem i na zasadzie równych obowiązków i praw równych, narody jedne obok drugich, a nie pod drugimi.

Pokojowy rozwój społeczny i ekonomiczny, powaga i siła państwa z pewnością nie doznają poparcia przez takie mowy, jak ta, którą wygłosił Schönerer, a która, jak się spodziewano, pozostałaby zgola odosobnioną. Ubolewać wypada, że mowę tę wygłoszono pod ochroną nietykalności poselskiej.

P. Schönerer cytował także Bismarka. Bismark z pewnością nie był przyjacielem Polaków, którzy podobne uczucia w zamian także dla niego żywili.

Mimo to uznawaliśmy zawsze w Bismarku człowieka genialnego i wielkiego męża stanu, który wielkich dokonywał rzeczy. Gdyby jednak Bismark żył dziś jeszcze i gdyby chciał wogóle czytać mowę Schönerera, byłby z pewnością odpowiedział mu w sposób nie najprzyjemniejszy.

Co się dotyczy właściwego przedmiotu rozprawy, powiada p. Jaworski — byliśmy i jesteśmy zawsze gotowi przestrzegać konstytucyjnych praw parlamentu, ale nie ma publicznych praw bez obowiązków.

W czerwcu b. r. chcieliśmy umożliwić parlamentarne uchwalenie budżetu, aby zastrzedz parlamentowi prawo budżetowania. Parlament tego nie uczynił, rząd był przeto zmuszony, ponieważ według słów Bismarka, życie państwowe nie może spać spokojnie, wydać prowizoryum budżetowe na mocy §. 14.

Jesteśmy dalej gotowi bronić z całą stanowczością praw parlamentu, ale muszą być dane rękojmie, że wobec tychże praw spełnione zostaną także odpowiednie obowiązki. Jestem przeciw wnioskowi o oskarżenie ministrów.

Mowę Jaworskiego przerywali co chwila Schönererowcy, zwłaszcza Tuerk i Iro, wykrzykniki ich jednak spotykały się z energicznymi protestami prawicy.

P. Jaworski otrzymał po mowie liczne gratulacje ze strony posłów i ministrów.

Po nim zabrał głos p. Bareuther. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 8 listopada. Między odpowiedziami na interpelacje, jakie dał minister kolejowy Wittek, była także odpowiedź na interp. pp. Bojki, Krempy i tow. w sprawie postępowania dyrekcji kolejowej lwowskiej wobec wieceu kolejarzy, odbytego 29. czerwca b. r. w Stryju.

Dyrekcja pociągnęła do odpowiedzialności mowców, którzy na tym wieceu dawali fałszywe informacje o kolejowej pragmatyce służbowej. Rząd w postępowaniu dyrekcji absolutnie nie zdolni dopatrzeć nie mógł.

Kraków, 8 listopada. Członkami Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego wybrani zostali pp.: dr. Władysław Krański z obwodu przemyskiego, Zdzisław Obertyński z obwodu żółkiewskiego i adwokat Roman Adamski z obwodu jaśielskiego.

Kraków, 8 listopada. P. Artur Górski, który miał proces o obrazę religii, powołany został do wykładów literatury polskiej na kursach kobiet Baranieckiego.

Z powodu protestu założonego przez pewne pismo, p. Górski wniósł rezygnację na ręce kierownika zakładu prof. dra Rostafińskiego, który jej nie przyjął. Pomimo tego sekcja szkolna zatwierdziła skład grona nauczycielskiego bez p. Artura Górskiego.

Kraków, 8 listopada. Zaszedł tu na głównym Rynku nieszczęśliwy wypadek. Pod kola napełnionego tramwaju wpadła 70-letnia staruszka Marya Rządowa. Wóz zmiażdżył jej nogę i skaleczył głowę. Ranną odwieziono na oddział chirurg. do szpitala św. Łazarza.

Kraków, 8 listopada. Sekcja szkolna Rady miasta uchwaliła przedłożyć pełnej Radzie wniosek p. dr. Bandrowskiego o wysłanie przez gminę petycji do Sejmu o podwyższenie płac nauczycielom ludow., dalej na tereźniejszą budowę szkół i zorganizowanie po miastach szkół dla analfabetów, subwencje dla istniejących już szkół analfabetów, zmianę statutów organizacji żeńskich seminariów, aby mogły być utworzone klasy równorzędne w tychże.

Stanisławów, 8 listopada. Korytowski uciekł wczoraj wieczorem z więzienia śledczego razem z czternastoletnią córką dozorcy więzienia. Rozprawa karna Korytowskiego miała się odbyć tej kadencji.

Wiedeń, 8 listopada. *Reichsraths Correspondenz* prostuje sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia subkomitetu dla przedłożenia bankowych i walutowych w tym kierunku, że nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby subkomitet przyjął art. IV., dotyczący podwyższenia kapitału akcyjnego. Artykuł ten postanowiono na razie pozostawić w zawieszeniu i poddać go pod obrady w swoim czasie dopiero łącznie z artykułem 114-tym.

Wiedeń, 8 listopada. Dzienniki żywo dziś omawiają uchwały meżów zaufania niemieckiej partii ludowej w Styryi, wzywając posłów niemieckich do obstrukcji, względnie do abstynencji. *Neue Fr. Presse* twierdzi, że w obecnej chwili nie chodzi już o to, co jest lepsze, czy obstrukcja, czy opozycja rzeczowa, ale o to, że takie rozdwojenie stronnictw narodowych, może się stać fatalnem i zgubnem dla niemieckiego narodu.

Taktyka, jakiej trzymać się mają Niemcy w tak poważnej chwili, jak obecna, nie może być narzuconą z Gracu, Liberca lub Celowca, do uchwalenia jej powołane są tylko same kluby, mające w parlamencie siedzibę.

Niektóre dzienniki przypominają dziwną zmianę w zachowaniu się p. Derschatty, który za Taaffego jeszcze, był jednym z najspokojniejszych posłów a nawet referentem wielu przedłożeń rządowych, choć Taaffe nie był z pewnością zbyt życzliwie usposobiony dla Niemców.

Także w sferach poselskich uchwała meżów zaufania z Gracu jest przedmiotem żywej dyskusji. Dla tej sprawy zwołano na jutro posiedzenie klubu niemiecko-ludowego, na którem prawdopodobnie zetną się zwolennicy tonu umiarkowanego ze skrzydłem radykalnem, zbliżonem do frakcji Schönerera. Przedmiotem rozpraw będzie zapewne także kwestya abstynencji posłów niemieckich.

Praska *Bohemia* powiada, że jeżeliby w konsekwencji wczorajszych uchwał grackich posłowie niemieccy rzeczywiście zainaugurowali obstrukcję, to poszliby tem samem tylko na rękę rządowi, któryby miał pożądaną pretekst do zamknięcia parlamentu.

Praga, 8 listopada. Kongres czesko-morawsko-śląskich cukierników i fabrykantów czekolady uchwalił rezolucję, zwróconą przeciw projektowi zaprowadzenia nowego podatku od sprzedaży cukru i wzywając klub młodoczeski, aby wszelkimi środkami starał się o udaremnienie tego projektu.

Berlin, 8 listopada. *National Ztg.* gani niepotrzebne i niepożyteczne irredentystyczne zakazy zwolenników Schönerera na ostatniem posiedzeniu austriackiej Izby poselskiej i oświadcza, że cała mowa Schönerera od początku do końca zawiera bardzo drażliwe wyrażenia o stanowisku stronnictwa niemiecko-narodowego wobec Austrii i Niemiec.

Dziennik ten pisze: Czy Schönerer na prawdę myśli, że swojemi niemieckimi szowinistycznymi deklaracyami kiedykolwiek obudzi oddźwięk w poważnych sferach niemieckich? Chociaż mamy gorącą życzliwość dla naszych współplemienników z tamtej strony słupów czarno-żółtych, mimo to, nie możemy pogodzić się z szumnymi, demagogicznymi hałasami Schönerera i jego towarzyszy.

Wiedeń, 8 listopada. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 353—, Kredyty węgierskie 383—, Anglobank 155—, Unionbank 292—, Bankverein 264—, Laenderbank 22375, Boden Credit —, Alpiny

17840, Towarzystwo akcyjne broni 102—, po kursie —, Rima Muranya 267—, Prager Eisen 845—, Kolej państwowa 35537, Kolej południowa 6875, Elbenthal 260—, Lombardy 6875, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 9750, Renta srebrna —, Renta majowa 10150, Akcye tytoniowe 12075, Węgierska renta złota 11950, Losy tureckie 5760, 20-franków 955, Marki niemieckie 5893.

Uspokobienie słabe.

Wiedeń, 8 listopada. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 944 do 947, żyto na wiosnę 817 do 819, kukurydza na październik, maj, czerwiec 492 do 493, owies na wiosnę 616 do 618, Rżepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej na styczeń, kwiecień 33— do 34—.

Uspokobienie silne, pięknie.

Budapeszt, 8 listopada.

Pszenica na marzec 958 do 960, żyto na marzec 822 do 824, kukurydza na maj 465 do 468, owies na maj 594 do 598. Rżepak na sierpień 260—265.

Oferty na pszenicę dobre.

Tendencja silna, pięknie.

Wiedeń, 8 listopada. *N. Fr. Presse* donosi dodatkowo, że urządzona w niedzielę przez Czechów w sali wiedeńskiego Tow. muzycznego uroczystość Pałackiego zrobiła zupełne fiasco. Pomimo ogromnej reklamy, sala mieszcząca przeszło 2.000 osób, była pusta, tak, że w ostatniej chwili drogie miejsca parkietowe po 20 zł. sprzedawano po 30 ct.

Wiedeń, 8 listopada. *Fremdenblatt* donosi, że cesarz zatwierdził wybór dra Grafa burmistrzem Gracu. Pismo to dodaje, że szybkie przeprowadzenie wyborów do Rady miejskiej i rychłe wyjednanie zatwierdzenia cesarskiego dowodzi, iż rządowi przy rozwiązaniu grackiej Rady miejskiej nie chodziło o sprawę osób, lecz o kwestye rzeczowe.

Rząd jednak nie rezygnuje z prawa nadzoru państwa i jest też zdecydowany wykonywać je każdej chwili, nie uszczuplając bynajmniej praw ciał autonomicznych.

Gmunden, 8 listopada. Arcyksiężna Marya Antonina, w. księżna tokańska umarła o północy.

Praga, 8 listopada. Reprezentacja gminna Jicina jednomyślnie uchwaliła wyrazić posłowi do Rady państwa Mastalce swą nieufność z powodu niewypełniania przez niego obowiązków poselskich i dlatego, że zamiast popierać budowę kolei żelaznej Jicin-Turnowo, przeciwnie, szkodził tej sprawie. Reprezentacja gminna wzywa wobec tego Mastalkę, ażeby złożył mandat.

Praga, 8 listopada. *Bohemia* dowiadyuje się z Wiednia, że objawiony w ostatnich dniach zamiar abstynencji niemieckich stronnictw, a nawet złożenia mandatów przez niektóre grupy — został zaniechany, tak, że w najbliższych dniach niemieckie stronnictwa okażą się zjednoczone, co tembardziej jest potrzebne, że rząd szuka tylko pozoru do rychłego odroczenia Rady państwa.

Wykonanie uchwały wieceu grackiego co do ponowienia obstrukcji, miało tylko ten skutek, że rząd odroczyłby natychmiast Radę państwa. W przeciwnym razie przyjmie rząd za pozór do odroczenia przewlekane obrady subkomitetów, ponieważ nie może oprzeć się na silnej, na wszelkie ewentualności uzbrojonej większości.

Budapeszt, 8 listopada. Wskutek zajść podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów, pos. Szreter ze stronnictwa liberalnego, posłał sekundantów posłowi Fayowi z opozycji.

Budapeszt, 8 listopada. W Debreczynie odbyło się onegdaj zebranie, zwołane przez stronnictwo niepodległości, w celu agitacji za oddzielnym obwodem cłowym. Byli obecni Franciszek Kossuth i inni posłowie z tej partii. Studenci, po zebraniu, wyprzęgli konie z powozu Kossutha i zawieźli go sami, w tryumfie, do miasta.

Paryż, 8 listopada. W pałacu sprawiedliwości krąży pogłoska, że Picquart wkrótce będzie wypuszczony z aresztu. Adwokatowi jego, Labori'emu nie stanowczego w tej mierze nie wiadomo, ale mimo to uzasadnione jest według niego przypuszczenie, że to uwolnienie wkrótce nastąpi.

Dziennik *Gaulois* twierdzi przeciwnie, że to przypuszczenia są mylne.

Paryż, 8 listopada. Pisma antysemityczne podtrzymują twierdzenie, że Dreyfus mimo wszystko jest winien i przytaczają na to rozmaite dowody, wzywając Trybunał kasacyjny, aby rewizję uniewinni.

Paryż, 8 listopada. Dzienniki mniemają, że Izba poselska — jak się zdaje — skłania się do tego, aby uniknąć długiej rozprawy nad sprawą Faszody i zaklinają posłów, aby w toku rozprawy unikali wszystkiego, co mogło rokowania utrudnić, niechęć angielską obudzić i w ten sposób ponowić zatarg, który można uważać za usunięty.

Paryż, 8 listopada. Izba deputowanych przedsięwzięła na wczorajszym posiedzeniu sprawdzenie wyborów. Żadnych zajść nie było. Interpelacya w sprawie Faszody, przychodzi na porządek dzienny dzisiaj.

Rzym, 8 listopada. Krąży tu pogłoska, że Anglia zawiadomiła mocarstwa zaprzyjaźnione, iż zamierza ogłosić protektorat nad Egiptem. W kołach dobrze informowanych nie dają pogłosce tej wiary.

Rzym, 8 listopada. Sprawozdanie urzędowe konsula włoskiego w Aleksandryi, o odkrytych tam

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

— I na cóż na Pana Boga taka intryga?
— O święta prostoto! Po takim skandalu Al
hambra pozbędzie się swej gwiazdy, my ją pochwy
cimy w locie.

(C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. listopada 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placę	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.10	101.30
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.80	101.00
Renta srebrna październik	100.80	101.00
Renta srebrna kwiecień-lipiec	100.80	101.00
Renta z roku 1894 po 250 zł. wk. 4%	100.80	101.00
1890 po 500 zł. wk. 5%	100.80	101.00
1880 po 100 zł. wk. 5%	100.80	101.00
1864 po 100 zł. wk. 5%	100.80	101.00

Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.60	119.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	91.50	91.70

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyśk. Albrechta za 100 zł. 4%	99.46	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.35	120.35
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.20	128.20
Kol. Arcyśk. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.40	100.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.70	211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	133.00	134.00
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.00	99.80
Kol. lwowski-czern. jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	112.70	113.70
kor. 4%	97.75	97.95
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.85	101.85

Węg. obl. pr. regal. Cisy za 100 zł. 4%	138.00	138.50
poż. premiowa za 100 zł. 4%	161.50	162.00
za 50 zł. 4%	161.00	162.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.40	98.40
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.50	109.50
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.25	97.75
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.25	97.75
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.60	98.60
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174.00	175.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.00	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.00	109.40
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.00	33.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.70	57.70
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.70	57.70

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. sakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	99.10
obl. pr. z r. 1880 3 1/2%	121.50	122.50
1890 3 1/2%	117.50	118.50
Bukowiński sakł. kred. ziem. los. 50% 4%	105.00	105.75
los. 40% 4%	98.00	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 50% 4%	110.00	110.70
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.60
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	96.80	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.00	98.50
4% los. 41 lat	98.00	98.50
4% stare	97.25	98.00
4% za 200 kor.	94.90	95.90
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotu	100.60	101.60
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4 1/2%	100.50	101.25
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern. Jassy z r. 1894 za 300	91.90	92.60
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.25	99.25
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1878 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.50	155.50
Pest. banku handl. 500 zł.	1416.00	1418.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	854.00	854.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	884.00	885.00
Holno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	740.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	375.00	376.00
dla handlu i przem. 200 zł.	208.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	220.25	220.75
Austro-węg. 600 zł.	912.00	915.00
Związek. (Unionbank) 200	299.50	291.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.50	135.50
Zirnostenska banka 100 zł.	130.00	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	210.00
(akc. zakł.) 200 zł.	160.00	170.00
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8490.00	8500.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	291.00	292.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	365.00	365.85
południowych 200 per ultimo	68.25	69.00
węgier. galic. l. 200 zł.	214.00	214.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	178.75	179.25
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	842.00	843.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	630.00	635.00
Schodnicki 500 kor.	121.15	122.25
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	171.50	173.00

Lesy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillia) 5 zł.	6.70	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.00	201.00
Clary 40 zł. mk.	61.00	62.00
Tow. Ag. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Lubruka 20 zł.	27.50	28.00
losy m. Krakowa 20 zł.	23.00	24.00
Pożyczka m. Lubny 20 zł.	62.25	63.25
fen 40 zł.	63.00	64.00
Palfy 40 zł. mk.	19.00	19.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	10.30	10.80
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25.00	26.00
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	82.00	82.50
Satna 40 zł. mk.	28.00	29.00
Pożyczka na kataburga 20 zł.	80.20	81.00
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.00

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.00	55.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.00	166.00
m. 50 zł. 4%	73.00	74.00
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	61.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.72	6.74
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.54 1/2	9.56
20-frankówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.90	58.95
Niemieckie banknoty za 100 marek	43.70	43.80
Włoskie banknoty za 100 lir.	120.50	120.65
10 funtów sterlingów	127.50	128.00
Ruble (za 100 rs.)	127.50	128.00

Berlin, dnia 7. listopada:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B-11	101.30
3 1/2 proc.	98.75
3 proc. Serya A.	98.75
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.50
3 1/2 proc.	98.00
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	96.75
Ruble (100)	216.85
Austr. banknoty (100)	158.90
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.00

Warszawa, dnia 7. listopada:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	99.90
drobne	99.85
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	216.50
1886	216.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	220.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	190.10
drobne	190.05
miasta Warszawy ser. VII.	100.05
4 1/2 proc.	99.20

Petersburg, dnia 7. listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	295.50
z r. 1886	288.70
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	190.60
rosyjskie	99.75
kijowskie	99.65
wileńskie	99.65
charkowskie	99.65
charkowskie	100.75
besarab.-turydz.	100.00

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli państwowego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli w państwie kraj. dyw. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie w dyrektorii poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wydziale wstępu i niedzieli w przedpokoju wydziału sądu krajowego; w niedzieli wydziałowo dla urzędników z prowincji za popołudniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postępowanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu kościelny z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uroczystości miniatu od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli stauroplitna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok emmentar i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Umach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Butowego, Namieśnikowo, Zakład Ormiański. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia“ i „Matejki“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod mjejski (Pojezierze) w środku miasta. — Walei Ratusz widać ulicę Karola Ludwika. — Walei Gubernatorskie przed Namieśnikowem.

Wystawy i muzeum.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysł. krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Niesiadkiego (przy placu Halickim). Wstępu wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Niemiecka wystawa zjednoczonego Towarzystwa** przy ul. sztuki pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa taborowa i dorozek: Kars dzienne zwłoki, dorozka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysokim Zamku i do emmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwłoki 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na emmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-20 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.
Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 6-00 popoł., posp. 9-39 wiecz.
Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł. dnia (ostatni z Białej).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy. 7-55 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-10 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-35 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połudn., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-00 po połudn., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz. (pierwszy i do Białej).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Latarnie gospodarcze, oraz mniejsze i większe domowe w wielkim wyborze poleca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Herbaty znakomitej

dobroci, poleca handel **Wohla**, Lwów, pasaż Hausmana. 3880

Dywan perskie i portyery prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów ul. Sykstuska 1. 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. 2955

1000 cenn. metr. koniowych suchej ma na sprzedaż Zarząd dóbr Nowosioła poczta Kulików. 3911

Kupię 10 do 15 wagonów ziemniaków, andersohnów franco stacya Gromnik po 1 zł. za 100 kg. Zarząd dóbr Wróblowiec p. Zakliczyn. 3951

Wiaty, liście, bibułka, batyst, roboty ząbete, włóczki, jedwabie, kanwy, poleca Helena Jaworska, Lwów, ul. św. Szymona. 3992

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znacznym odbiorze, poleca **PIOTR CHRZASTOWSKI** handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 3995

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo **Herbaty** 60 ct. **Pomadek** 60 ct., **Karmelków** 40 ct., **Czekoladek** 1 zł. Wyrób własny. 4000

Drzewo bukowe sag 13 zł., **Węgiel salony** pchnany, centnar 70 ct., dostarcza **Dom Handlowy** pasaż Hausmana 5, telefon 560. 4003

Interesy majątkowe i handlowe.

Dla rozszerzenia interesu handlowego, poszukuje się spółnika z kwotą 3000 do 5000 zł. Zgłoszenia podpisane proszę przesać do Administr. „Słowa“ pod D. F. 5. (3878)

Administrację lub zarząd

większego majątku w Galicji przyjmę zaraz na tantiem lub stałą pensję. Tylko chlubnymi świadectwami kilkonastoletniej praktyki mogę się wykazać. Posiadam także kaucję. Zgłoszenia listowne dla W. S. Centralne Biuro ogłoszeń Lwów Kopernika 11. 3953

Majątek

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

Pasy do maszyn

znakomitej jakości
po najtańszych cenach
poleca

W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Artystyczny zakład rytowniczy
A. Zigmara
Lwów, Sykstuska 14
wykonuje wszelkie stampilo metalowe i kauczukowe, wszelkie gwawury na złocie i srebrze i drogich kamieniach. Zamówienia z prowincji wykonuje jak najdokładniej — jak najrychlej. (3490)

Parowa fabryka
STEFANA KUGLERA i Ski
w Krzemieńcu, gub. wołyńskiej
poleca w wyborowym gatunku
KREDE szlamowaną, mieloną, sianą i w kawałkach.
3853 Poszukiwani są zdolni agenci.

Pieczywko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd.
Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Piekarnia higieniczna

MARCINA

CZYŻEKA

we Lwowie

Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

Lwów. **KAROL DOMICZEK** Sykstuska 1. 23.

elektro-mechanik, dostawca ok. kolei państwowych.

Zakład elektro-mechaniczny
instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.
Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów z niklowalnią i piecem do emaliowania. (4008)



Nowo otworzona warszawska

Fabryka Gorsetów „Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhalter i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 3942

CZAPKI sukienne i futrzane,
KAPELUSZE filcowe i lodenowe,
BUTY i BERLACZE do polowania, wyrobu krajowego,
KALOSZE petersburskie
poleca 4009

KAZIMIERZ BIELCZYK
Lwów, ul. Hallicka 1. 21.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco.

Nowo otworzony skład
Drzewa opałowego

z lasów 3941

Państwa Wygoda

ulica Pełczyńska 5, obok stawów Panieńskich, sprzedaje całkiem suche i zdrowe DRZEWO BUKOWE

po 12-50 zł.

za 4 metrowy sąg metrowej miary wraz z dostawą do domu, zamówienia przyjmują

S. Chajes, ul. Kopernika 5.

R. Buchstab, ul. Krakowska 25.
Handel towarów korzennych i Biuro dzienników Buchstaba.

Kupię kaszogniotrwałą. Zgłoszenia A. Z. Słowo Polskie.

Aromatyczne gatunki

HERBATY

poleca 3802

specjalny skład

A. Singera

Lwów, Sykstuska 17.
Cenniki na żądanie gratis.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolsy, likiery, rumy prawdziwe z lamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

SAPOMENTHOL

(Masé Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostad można po cenie: słoik próbný 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego, Ruckera. — Przemyśl: Makowskiego i Schwarza. — Gródek: Haschalska. — Kopyczyńce: Sierera. — Kołomyja: Jaskiewicz, Stenzla, Berglera i w Drog. Radzickiego. — Dynów: w aptece. — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, Redyka i w Drog. Zopotha T. p. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia: w Drog. J. Mikolajka. — Wadowice: Masudzińskiego i w Drog. K. Nowina. — Grybów: Nowaka. — Rzeszów: Karpińskiego, Zubrzyckiego. — Uhnów: Kalinickiego. — Rozwadow: Czernickiego. — Żolynia: Tomaszewskiego. — Kaliszowa: Bombana. — Tarnobrzeg: Bombana. — Kalisz: Szustowa. — Oderberg: Wajara. — Nowy Sącz: St. Pawłowski. — Brzozów: T. Kotowicza. — Niska: Koroskiego. — Ustrzyki: J. Strzelskiego. — Starychów: J. Jędrzejewskiego. — Jaworów: Lachowicza. — Bielsko: Franka.



Po otrzymaniu należyte lub za zaliczką wysłać wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przewidywany.

Celem ochrony przed nadużyciami, proszę żądać wyłącznie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

Wszelkie kupony

1

wylosowane papiery wartościowe

wyplaca

5

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Na sezon jesienny i zimowy
Magazyn towarów bławatnych
pod firmą:

STANISŁAW BARKO

KRAKÓW — ul. Szewska 1. 1. — KRAKÓW.

najmodniejsze materje wełniane na suknie damskie, barchany białe i kolorowe; sukna, kamgarny i szewiety na ubrania męskie; płótna, sztyryngi, stołową bieliznę, dreluchy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i koldry;

bieliznę męską i krawaty w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysłać odwrotną pocztą.